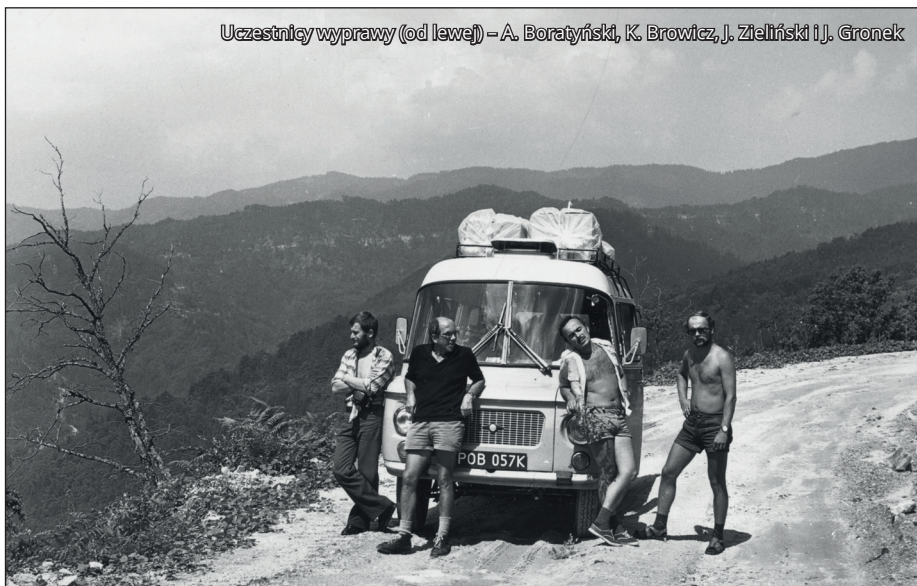


Dzieła naszego mentora, Profesora Kazimierza Browicza

Z cyklu
„Wiadomości z Ogrodów Kórnickich”

W maju minęła 40 rocznica pierwszej naszej ekspedycji botanicznej na Bałkany, której inicjatorem był profesor Kazimierz Browicz z Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk. Od 1973 roku miałam przyjemność pracować w Pracowni Systematyki i Geografii, którą Profesor zorganizował i przez wiele lat kierował. Wyjazdy botaniczne były zawsze w naszej Pracowni ważnym źródłem informacji o występowaniu drzew i krzewów, a może nawet najważniejszym. Kiedy Profesor zainteresował się drzewami i krzewami południowo-zachodniej Azji i wschodniej części obszaru śródziemnomorskiego, to udzieliło się to w dużym stopniu i jego współpracownikom. Prace w tym rejonie prof. Browicz prowadził dzięki zdobyciu finansowania ze Stanów Zjednoczonych. Był On niezwykle mocno zaangażowany w badanie przyrody Wschodniego Śródziemnomorza, do tego stopnia, iż odnosiło się wrażenie, że praca była Jego najważniejszym i najbardziej ukochanym hobby. Potrafił swoim entuzjazmem zarazić wszystkich swoich współpracowników. Od tego czasu, mimo że Profesora już od 10 lat nie ma z nami, prace związane z tym obszarem są w Pracowni nadal prowadzone. Najwięcej ekspedycji terenowych zorganizowano do Grecji, w sumie było ich 11, a także kilka do Turcji. Niezwykłym osiągnięciem tych wypraw było opisanie **2 nowych dla nauki rodzajów i 26 nowych gatunków roślin drzewiastych, a także wielu podgatunków i odmian**. Dzięki badaniom terenowym przygotowano kilka monograficznych opracowań florystycznych. Zbiory zielnikowe zgromadzone w czasie wypraw i różnego rodzaju wyjazdów zagranicznych, przechowywane w zielniku Instytutu Dendrologii PAN w Kórnicy, należą do jednych z najbogatszych w Europie dla tego regionu. Pierwsza wyprawa do Grecji miała miejsce 40 lat temu, zaczęła się 25 maja 1979 roku, a wyruszyli na nią Jerzy Zieliński, Adam Boratyński i Kazimierz Jakusz, oczywiście na czele z prof. Kazimierzem Browiczem. Ich środkiem lokomocji był instytutowy samochód osobowy marki „Nysa” z przyczepą kempingową, a przy kierownicy zasiadł młody instytutowy kierowca Janusz Gronek. Zważywszy przede wszystkim na środek lokomocji, podróżowali długo przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię, by po pięciu dniach dotrzeć do granic Grecji. Dzisiaj wydaje się, że to strata czasu, ale wtedy było to jedyne możliwe rozwiązanie. Uczestnicy wyprawy byli zachwyceni, że w ogóle dotarli tam, gdzie zaplanowali.



Uczestnicy wyprawy (od lewej) – A. Boratyński, K. Browicz, J. Zieliński i J. Gronek

Wyprawa doszła do skutku dzięki współpracy z Muzeum Historii Naturalnej Goulandris w Kifizie koło Aten (Goulandris Natural History Museum), a zwłaszcza dzięki wsparciu finansowemu ze strony tej instytucji. Na początku wyprawy należało złożyć wizytę w Kifizie, gdzie byliśmy zawsze mile witani przez Panią Niki Goulandris, fundatorkę Muzeum. Instytucja ta wspierała także wiele następnych wypraw, udzielając wszelkiej pomocy, również finansowej. Dobre kontakty pomiędzy Panią Niki Goulandris, wielkim greckim filantropem, a prof. Browiczem, zaowocowały wieloletnią współpracą pomiędzy Muzeum Goulandris i Instytutem Dendrologii PAN. Po odwiezieniu tamtejszego zielnika, gdzie zwykle przeglądało się zbiory z terenu zaplanowanych badań, uczestnicy wyruszyli na północ, do greckich prowincji – Macedonii i Tracji, zaczynając badania terenowe od obszaru na wschód od Salonik. Podczas podróży wielokrotnie zatrzymywano się, aby penetrować interesujące od strony botanicznej tereny. Uczestnikom nie zależało na szybkim pokonaniu zaplanowanej drogi, ale aby zobaczyć jak najwięcej; jakie to teraz niemożliwe. Zasadnicza wyprawa obejmowała teren Półwyspu Chalcydyckiego (Chalkidiki), kształtem przypominający trójpalczatą dłoń. Szczególnym zainteresowaniem objęto dwa pierwsze „palce” – Kassandrę i Sithonię. Trzeci palec – Athos, to okręg autonomiczny, zamieszkały wyłącznie przez mnichów prawosławnych, możliwy do zwiedzenia jedynie na podstawie odrębnej wizy. Wyprawa dotarła promem także na wyspę Tasos, wysuniętą najdalej na północ, dość dużą wyspę grecką, porośniętą pięknymi lasami. Podczas wyprawy terenowej zebrano bogate zbiory zielnikowe, zrobiono setki

notatek terenowych, udokumentowano fotograficznie najciekawsze okazy i miejsca. Największym osiągnięciem było znalezienie nowych dla flory Grecji stanowisk kilku gatunków, między innymi nowego gatunku wierzby – *Salix xanthicola*. Profesor Browicz bardzo dbał o to, aby każdy zagraniczny wyjazd terenowy został podsumowany w formie publikacji naukowych, prezentujących zebrane materiały. Z tej pierwszej wyprawy powstały dwa artykuły opublikowane w *Annales Musei Goulandris*.

W czasie tego wyjazdu uczestnicy dysponowali niewielkimi zasobami finansowymi. Wobec tego spali gdzie się dało – w przyczepie kempingowej, w samochodzie lub pod przysłowiową chmurką. Oczywiście chmurka na greckim niebie było niewiele, ale czasem worek foliowy, jako osłona od deszczu, był potrzebny. Kuchenka turystyczna i butla gazowa były zawsze pod ręką, a polskiego makaronu i koncentratu pomidorowego też nigdy nie brakowało. Smak potraw zwykle zależał od inwencji gotującego i różnorodności pobliskiej flory, jak wiadomo Grecja „przyprawami stoi”. Wystarczy schylić się i już jest spora różnorodność wonnych ziół, prawie jak w supermarkecie na półce z przyprawami. Czasem tylko wody słodkiej brakowało, bo w Morzu Śródziemnym woda jest bardzo słona i do mycia słabo się nadaje. Kąpiel w morzu także nie była zbyt przyjemna, zwłaszcza po całodzienną penetracji makii, czyli kłujących, gęstych zarośli wiecznie zielonych, których w Grecji jest sporo. No, ale cóż, podrapane nogi i ręce trzeba było jakoś wymyć. Soli uczestnicy wypraw greckich mieli więc pod dostatkiem, zwłaszcza na własnym ciele.

♦ Krystyna Boratyńska, Adam Boratyński
Instytut Dendrologii PAN